

Banki wzywają frankowiczów do zwrotu kapitału kredytu i przerywają bieg przedawnienia

Od kilku tygodni banki masowo wysyłają do frankowiczów wezwania do zwrotu kapitału kredytu. Powody są dwa. W tym roku wcześniej banki rozpoczynają "akcję" przerywania biegu przedawnienia kolejnego "rocznika" kredytobiorców. Tym razem dotyczy to osób, które zaciągnęły kredyt w 2021 r. Ale nie tylko o to chodzi. Banki planują naliczać również odsetki za opóźnienie za okres po terminie wskazanym w wezwaniu na zwrot środków, co zdaniem prawników frankowiczów jest działaniem bezprawnym.

Roszczenia banków przedawniają się po upływie trzech lat. Z tego powodu co roku na jesieni do skrzynek pocztowych kredytobiorców trafiają pisma z banków. Tym razem dostają je osoby, które w 2021 roku wystąpiły o unieważnienie umowy kredytowej lub w inny sposób weszły w spór z bankiem. W 2024 r. jest jednak inaczej, aniżeli w poprzednich latach. Wezwania masowo są wysyłane już teraz a nie późną jesienią.

KOLEJ NA ROCZNIK 2021

Wzmoczona aktywność banków prawników nie dziwi. Jest ona efektem ostatnich orzeczeń TSUE (m.in. C-140/23, C-28/23, C-348/23 i C-424/23), uchwały całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego (III CZP 25/22) oraz uchwały siedmiu sędziów Sądu Najwyższego (III CZP 31/23). Zgodnie z tym orzeczeniami unieważnienie umowy nie może być uzależnione od oświadczenia kredytobiorcy. Termin przedawnienia roszczenia banku o zwrot wypłaconego kapitału wynosi trzy lata i powinien być liczony od „dnia następującego po dniu, w którym kredytobiorca zakwestionował względem banku związanie postanowieniami umowy”. To oznacza, że w wielu przypadkach roszczenia banków mogą już być przedawnione, albo się przedawnią z końcem tego roku.

- W ostatnich latach mieliśmy do czynienia z taką praktyką zwykle w ostatnim kwartale roku. Banki wysyłały wówczas wezwania i składały pozwy w obawie o przedawnienie ich wierzytelności o zwrot kapitału kredytu. Obecnie chodzi już nie tylko o przygotowanie gruntu pod przyszły pozew bądź potrącenie wierzytelności, lecz przede wszystkim takie wezwania obliczone są na zyski w postaci ustawowych odsetek za opóźnienie (a te wynoszą obecnie 11,5 proc. w skali roku) za okres po terminie wskazanym w wezwaniu na zwrot środków. W mojej ocenie mają one też zmiękczyć przeciwnika (konsumenta) na potrzeby proponowanej mu ugody. Czasem banki dokładają jeszcze żądanie zwrotu bezpodstawnego wzbogacenia lub waloryzacji, ale w tym zakresie żądanie to uznawać można za całkowicie bezpodstawne po wyroku TSUE z 15 czerwca 2023 r. (C-520/21), a także uchwały Sądu Najwyższego z 25 kwietnia 2024 r. (III CZP 25/22) - uważa Tomasz Konieczny, radca prawny i partner w Konieczny, Polak Partnerzy.

Wezwania również przychodzą masowo do klientów innych kancelarii. - Po otrzymaniu wezwania ze strony banku, klienci często kontaktują się z kancelarią bardzo zaniepokojeni. Niewątpliwie obawy kredytobiorców są zrozumiałe – banki żądają nagle zwrotu zwykle ogromnej kwoty w bardzo krótkim czasie - komentuje Marcin Szolański, radca prawny z Szolański Legal Group.

Jego zdaniem przede wszystkim banki chcą przerwać bieg terminu przedawnienia roszczeń o zwrot kapitału oraz do rozpoczęcia naliczania odsetek za opóźnienie. - Frankowicze nie powinni zbytnio obawiać się wezwań banków o zwrot kapitału. W chwili, kiedy bank wysyła takie wezwanie, sprawa sądowa jest najczęściej jeszcze w toku. Roszczenie banku nie ma więc w tym momencie żadnych podstaw. Sąd nie orzekł bowiem jeszcze o nieważności umowy kredytu a tym samym umowa taka cały czas obowiązuje. Bank nie ma prawa żądać od swoich klientów zwrotu kapitału - podkreśla.

WEZWANIA LIPCOWE NIE MAJĄ DRUGIEGO DNA

Natomiast banki uważają, że nie ma sensu szukać drugiego dna w wezwaniach. To powszechna praktyka już od kilku lat. W tym roku po prostu banki zaczęły wcześniej wysyłać wezwania w celu przerwania biegu przedawnienia swoich roszczeń i tylko tyle.

- Powodem jest obowiązująca teoria dwóch kondykcji, która oznacza, że w przypadku unieważnienia umowy z powództwa klienta bank musi dochodzić swoich roszczeń (zwrotu udzielonego kapitału) w osobnym postępowaniu. Wezwania są wysyłane przed wytoczeniem powództwa, w celu przeprowadzenia z klientem rozliczenia bez potrzeby prowadzenia kolejnego postępowania - wyjaśnia Krzysztof Drozd z mBanku.

Potwierdzają to prawnicy reprezentujący banki. - Tego typu działania banków, tj. kierowanie wezwań i składanie pozwów stanowią następstwo przyjęcia przez Sąd Najwyższy oraz sądy powszechne tzw. teorii dwóch kondykcji, w przypadku której roszczenia stron nieważnej umowy kredytu są niezależne i nie podlegają automatycznej kompensacji. Dodatkowo należy pamiętać, że tych pozwów o zwrot kapitału w tym roku będzie więcej niż w latach ubiegłych i to też ma wpływ na działania banków, które muszą sprawnie zorganizować to przedsięwzięcie. Metodą dla kredytobiorcy do uniknięcia wezwania oraz pozwu banku pozostaje ugoda względnie – gdy wyrok z powództwa konsumenta jest już prawomocny - porozumienie kompensacyjne - tłumaczy Wojciech Wandzel, adwokat, lider Praktyki Banking & Finance w Kubas Kos Gałkowski.

A dlaczego wezwania trafiają już teraz do kredytobiorców a nie późną jesienią? Powód jest czysto techniczny.

- Wysyłka wezwań na koniec roku powodowała duże trudności operacyjne związane z koniecznością przygotowania i złożenia wszystkich pozwów w bardzo krótkim okresie pomiędzy bezskutecznym upływem terminu zapłaty wskazanego w wezwaniu a końcem roku kalendarzowego. Przesunięcie daty kierowania wezwań na wcześniejszą część roku wydłuża ten okres, co pozwala na prawidłowe zarządzanie procesem składania tysięcy pozwów - wyjaśnia mec. Wojciech Wandzel.

JEST WEZWANIE I CO DALEJ

Prawnicy frankowi uważają, że do momentu wydania prawomocnego wyroku ustalającego nieważność umowy kredytu bankowi nie przysługuje żadne roszczenie względem kredytobiorcy, w szczególności w zakresie zwrotu kwoty kapitału, a tym samym odsetek ustawowych za opóźnienie od tej kwoty.

- Nie może być bowiem sytuacji, w której z jednej strony bank twierdzi, że umowa kredytu jest ważna, a z drugiej strony oczekuje, że kredytobiorca zapłaci mu kwotę kapitału w związku z tym, że jest ona nieważna. Postawa banków to swoista metoda „kija i marchewki”. W ostatnich miesiącach mieliśmy do czynienia z zalewem ofert ugodowych. Z kolei teraz kredytobiorcy masowo otrzymują wezwania do zapłaty. W praktyce powoduje to, co mnie absolutnie nie dziwi, poczucie kompletnego niezrozumienia po stronie konsumentów. Z jednej strony bank chce dojść do porozumienia i proponuje ugode, a z drugiej wysyła wezwanie do zapłaty. Oczywistym jest, że taki klient jest zdezorientowany. Niewątpliwie może to być element wywierania presji na kredytobiorców, aby zawierali ugody, ale moje doświadczenie pokazuje, że efekt jest całkowicie odwrotny i nawet klienci, którzy rozważali ugode, po odebraniu takiego wezwania rezygnują z jej zawarcia - twierdzi Karolina Pilawska, adwokat, partner w Kancelarii Prawnej Pilawska Zorski Adwokaci.
- Przy podejmowaniu decyzji o działaniach po otrzymaniu wezwania do zapłaty, warto mieć także na uwadze, że banki po prawomocnym zakończeniu postępowania z powództwa konsumenta same proponują zawarcie porozumienia kompensacyjnego. Porozumienie to obejmuje rozliczenie

nieważnej umowy. W wyniku zawarcia takiego porozumienia bank swoje powództwo cofa (o ile oczywiście zostało już wytoczone) - dodaje Wiktor Budzewski, adwokat i partner zarządzający w kancelarii KBiW Kurpiejewski Budzewski i Wspólnicy.

Opracował: Renata Krupa-Dąbrowska

Pierwotnie tekst ukazał się: prawo.pl, 15.07.2024